KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 20go Listopada 1867 r. | № 260. | Lat 46. | D. 8 (20) Listopada 1867 r.

Środa. | Rano zimna st. 1, w połud: c. st: 2 Wysok. wody st: 4 c. 3 (Ubywa). | Wschód Słońca g. 7 m. 31 Zachód „ „ 4 „ 0 | Jutro, Ofiarowanie N. MARJI PANNY.

— Jutro w kościele Śgo Józefa Opieki, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, przypada odpust Ofiarowania N. MARJI PANNY.

— Najjaśniejszy Cesarz, w nagrodę gorliwej i odznaczającej się służby, Najmiłościwiej raczył na dniu 3-cim b. m. udzielić ordery: Orła Białego, Jenerał-Lejtnantowi, Komendantowi Iwangorodzkiemu Burmejstrowi; Śgo Włodzimierza klassy 2ej, z mieczami nad orderem, Jenerał-Majorowi zostającemu przy Sztabie Warszawskiego Okręgu Wojennego, Dokudowskiemu; Śtej Anny klassy 1ej, z koroną Cesarską i mieczami nad orderem—Jenerał-Majorowi, Członkowi Audytorjatu Polowego Okręgu Wojennego Warszawskiego, Korniłowiczowi; Śgo Włodzimierza klassy 2ej, z mieczami nad orderem—dowódcy szóstego pułku Wołyńskiego ułanów Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Xięcia Konstantego Mikołajewicza, Pułkownikowi Sierzputowskiemu; tenże order klassy 4ej, bez ozdób, Pułkownikom: dowódcy 3ej brygady artylerji gwardyjskiej i grenadjerskiej, Pistolkorsowi, dowódcy 3ej brygady artylerji konnej i 2ej baterji, von Zeimernowi; dowódcy 3ej baterji artylerji konnej gwardyjskiej, Brewernowi i Warszawskiemu Gubernjalnemu Naczelnikowi Wojennemu i Naczelnikowi Warszawskiego Szpitala Ujazdowskiego, Baronowi Morgenstiernowi. (Dz: War:).

— *Dyrekcja Drogi Żelaznej: Warszawsko-Wiedeńskiej*, — Podaje do wiadomości publicznej, że zaprowadzone w r. b. pociągi dla spacerów zamiejskich, na przestrzeni od Warszawy do Skierniewic, od następnej Niedzieli, t. j. od włącznie d. 12 (24) b. m., przez cały czas zimowy kursować nie będą. (D. W.)

Przyjechał do Warszawy: Jenerał Lejtnant *Orłow*, pochodny ataman wojsk kozackich, z Brestja;— wyjechali: Jenerał-Adjutant J. C. M. *Patkul*, do Petrokowa; Jenerał Major *Szulman*, do Pruszkowa; Kamerjunkier Dworu J. C. M. Hr: *Starzyński*, do Siedlca.

— Jutro, to jest we Czwartek, odbędzie się Nabożeństwo żałobne z Wigiljami i Konduktem, za duszę ś. p. Antoniego *Lebanowskiego*, b. Senjora Arcy-Bractwa Rożańca Świętego. (17,017.)

— Jutro, jako w ósmą rocznicę śmierci ś. p. Juljanny z Karpińskich *Kosmowskiej*, odprawioną będzie w Kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11tej z rana, Wotywa żałobna za spokój jej duszy; o czem, pozostały Mąż z Córką, zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłej. (17,002)

— Przed niedawnym czasem, umarł w Agen, w południowej Francji, Kazimierz Maciejowski, Inżenier, od lat 30tu przeszło tamże zamieszkały. Był on bratem Karola Maciejowskiego, słynnego skrzypka w Londynie.

— Wczoraj o godzinie 6ej wieczorem, w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, pobłogosławionym został przez miejscowego wikarjusza JX. Siewierskiego, związek małżeński, P. Stanisł. *Koszewskiego*, obywatela tutejszego, z Panną Florentyną *Kaszewską*. Przed dopełnieniem aktu, JX. Chryzolog Majewski, Wikarjusz parafji Narodzenia N. MARJI P. na Lesznie, w treściwem przemówieniu wskazał Oblubieńcom obowiązki stanu małżeńskiego, a chór artystów odśpiewał „Veni Creator" Sandmana.

— Wczoraj, w kościele parafjalnym Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, JX. Walenty Kazański, Wikarjusz tejże parafji, pobłogosławił związek małżeński zawarty przez P. Ignacego Stanisława *Ulatowskiego*, Urzędnika Zarządu Ober-Policmajstra Miasta Warszawy, z Panią Franciszką z Czajkowskich *Łukowską*, Obywatelką.

— Wczoraj wieczorem, pobłogosławiony został związek małżeński Pana Józefa-Władysława *Wojdackiego*, Urzędnika biura Powiatu Radomskiego, z Panną Emilją *Panczykowską*. Obrzęd ten religijny dopełniony został w Kościele parafijalnym Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, przez JXiędza Benwenutego *Dobrowolskiego*, Wikarjusza parafji Śgo Antoniego, w obecności JX. Walentego *Kazańskiego*, Wikarjusza parafji Śgo Andrzeja.

— Świeżo wydana xiążka p. n. „Mexyk, opisany pod względem jeograficznym, statystycznym i historycznym, od najdawniejszych czasów aż do śmierci Cesarza Maxymiljana," obejmuje, oprócz porządnie skreślonego zarysu ostatniej wyprawy Francuzkiej, zakończonej opłakanym zgonem Arcy-Xięcia, ciekawe obrazy z przeszłości tego kraju, a mianowicie: o obyczajach i religji dawnych Mexykanów. Opis jednej z ich pogańskich uroczystości, zamieszczamy w skróceniu, dziś pod rubryką Rozmaitości. Cena tej xiążki, zawierającej 108 str. ścisłego druku, i ozdobionej wizerunkiem zmarłego Cesarza, jest bardzo umiarkowana (kop. 35), i niewątpimy, że każdy kto ma zamiłowanie w czytaniu pożytecznych a nie sucho skreślonych wiadomości, powszechne obudzających zajęcie, nabyć ją zechce.

— W ostatnim numerze *Kliniki* czytamy: W Szwajcarji, w mieście Cham, w blizkości Zoug, zawiązano stowarzyszenie Amerykańskie, które z mleka krów robi pewnego rodzaju extrakt, będący zgęszczonem mlekiem ze znacznym dodatkiem cukru. Mleko takie Doktor Neugebauer przywiózł z Wystawy Płodów narodowych w Szwajcarji, która w roku bieżącym miała miejsce, i na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego (5 Listopada r. b.), zebranym kolegom przedstawił. Extrakt ten rozchodzi się po różnych miejscach Europy, w pudełkach blaszanych

opatrzonych właściwą firmą i zawierających funt extraktu, który odpowiada 4,63 funtom mleka. Jest on koloru i konsystencji miodu Lipcu, smak ma bardzo słodki, rozpuszcza się w wodzie, tak zimnej jak i gorącej, i wówczas przybiera woń i smak zagrzanego mleka, bardzo dobrego i mocno osłodzonego. Zawiera 77,56% części stałych, a 22,44% wody, z tych 18% cukru, a 10% masła. Mleko to ma się doskonale przechowywać i zastępuje mleko krowie; można go więc używać z pożytkiem w miejscach gdzie brak takowego. Po przedstawieniu będącego w mowie preparatu i przekonaniu się o jego smaku i woni, wywiązały się w Towarzystwie żywe rozprawy nad zastosowaniem go do karmienia niemowląt, których dla braku czasu, nieukończono i odłożono do następnego posiedzenia. O rezultacie takowych (dodaje *Klinika*), zawiadomiemy czytelników; obecnie to tylko powiedzieć możemy, że dzieci chętnie piją ten extrakt rozpuszczony w wodzie.

— Wyszła z pod prassy, w drukarni Pana Karola Kowalewskiego, broszurka, napisana przez Pana Alexandra Skrobańskiego, Studenta Szkoły Głównej, pod tyt: „Plagiaty“ Pana Antoniego Bądzkiewicza, z dzieła Professora M. Tułowa.

— Zeszyt 25-ty „Historji Rzymskiej Momsena“, tłómaczonej przez T. Dziekońskiego, wyszedł z druku i Prenumeratorowie odebrać go mogą w księgarniach i kantorach, gdzie wnieśli opłatę. Zeszyt 26-ty wyjdzie dnia 26go Listopada r. b. Ktoby z prowincji nadesłał rs. 8 lub w dwóch ratach po rs. 4, pod adressem J. Ungra, wydawcy, otrzymywać będzie Zeszyty w miarę wyjścia, franko.

— *J.* — Do ważniejszych publikacji muzycznych jakiemi czynna w tego rodzaju wydawnictwie firma Pana G. Sennewalda, nieprzestaje przysługiwać się Artystom i lubownikom muzyki, należą „Wokalizacje Charakterystyczne,“ na sopran lub tenor, z akompanjamentem fortepjanu, skomponowane przez Jana Quattriniego, Dyrektora tutejszej Opery, które niedawno opuściły prassę. Są to wprawy trudniejsze, napisane dla uczniów daleko już posuniętych w nauce śpiewu i dla Artystów niezaniedbujących ciągłego, a koniecznego kształcenia głosu. Znajdują się w nich przykłady różnych charakterów, mianowicie recitativa, śpiewu deklamacyjnego, szerokiego, lekkiego i t. p. Piękne te kompozycje są prawdziwemi studjami śpiewu dramatycznego, a tyle w nich uczucia, wdzięku i siły, że mimo braku słów, łatwo zdołają przejąć śpiewającego zawartą w nich myślą, co właśnie jest jedną z bardzo ważnych zalet tego rodzaju utworów. Zresztą, długoletnie w zawodzie nauczycielskim doświadczenie kompozytora usuwa wszelką potrzebę pochwał, a Opera tutejsza, składająca się, oprócz jednego tylko P. Köhlera, z samych uczennic i uczniów J. Quattriniego, jest najlepszą rękojmią umiejętności i pożyteczności tej nowej jego pracy.

— Pod przewodnictwem Dyrektora Moniuszki, odbywają się próby chórowe „Sonetów Krymskich“, do których tenże Dyrektor muzykę skomponował, a które jakeśmy to już donosili, mają być wykonane na dorocznym jego koncercie. Chóry wyłącznie prawie składają Amatorowie.

— Drugi koncert w Petersburgu P. Apolinarego Kątskiego odbył się równie świetnie jak i pierwszy. Wirtuoz ten obecnie wyjeżdża do m. Moskwy, dla dania tam kilku koncertów.

— Wczoraj w Teatrze, Artyści opery Polskiej mieli próbę, mającej się niezadługo wznowić 3 aktowej opery Aubera, p. n. „Ambasadorowa.“

— W składzie rycin P. *Tessaro*, na Krak.-Przedm., wprost kościoła Stej Anny, widzieliśmy przybyłe świeże 2 bardzo piękne pejzarze pędzla P. Malinowskiego, odznaczające się, jak wszystkie jego prace, prawdą w uchwyceniu natury. Jeden z nich wystawia wioskę na piasczystym wzgórzu położoną, a drugi skraj lasu, z którego wychodzi powracające do domu wesele.

— (A. n.) Jedną z ważniejszych kwestji, zajmujących oddawna ludzi, jest bezzaprzeczenia kwestja opieki nad zwierzętami, których fizyczna niemożność bronienia się przeciw barbarzyństwu, połączona ze srogiem częstokroć z niemi postępowaniem, jeżeli nie co więcej, to przynajmniej litość w ich sercach obudzić potrafiła. Z tej to przyczyny filantropi Europejscy, pragnąc rozwinąć zakres swojego działania, przed wieloma laty postanowili pozakładać stowarzyszenia między sobą, mające na celu ujmowanie się za istotami, najniesłuszniej częstokroć w okropny sposób krzywdzonemi. Myśl ta niebawem w czyn się zamieniła, i to z taką szybkością, iż w krótkim czasie opieka nad zwierzętami przybrała za granicą bardzo rozległy charakter. Kraj nasz dał się innym o wiele wyprzedzić, gdyż o ile sobie przypominamy, w przeszłym dopiero roku powstał u nas projekt założenia towarzystwa opieki nad zwierzętami. A jeżeli gdziekolwiek, to bezwątpienia u nas towarzystwo takie jest konieczniejszem jak gdzieindziej, chociażby dla tego, iż ludność kraju naszego nie może iść w porównanie pod względem oświaty z innemi krajami. Nieraz więc i w mieście naszem zdarzy się widzieć, pastwienie się nad zwierzętami, tych zwłaszcza ludzi nierozumnych, którzy byt swój im zawdzięczają. W tych dniach, przechodząc placem Saskim, byliśmy świadkiem w najniemiłosierniejszy sposób katowaniu konia lichego, za to, iż naładowanego beczkami wozu uwieźć nie był wstanie. Właściciel takowego, niezważając na to, iż nędznie żywione przez niego bydlę upadało pod ciężarem, przechodzącym siły jego, bił nielitościwie konia, myśląc, iż batem zdoła nadać mu siły, stargane ciężką pracą i czczem pożywieniem. Biedne zwierzę, ani krok postąpić nie mogące, naglone do drogi, upadło i wywichnęło sobie nogę. Co się dalej stało, nie wiemy, gdyż uważaliśmy za najstosowniejsze odsunąć się od tak przykrego widoku; gdy jednak podobne często się trafiają, przeto postanowiliśmy podać sam fakt do „Kurjera“ w zamiarze podniesienia kwestji opieki nad zwierzętami, podjętej przeszłego roku.— St. *B—a.*

— Jakoś już coraz to większe mroziki nadchodzą; ukazują się też coraz więcej na ulicy futra, a chłodno odziani przyspieszają kroku aby co prędzej w ocieplonej znaleść się stancji. Fury z drzewem licznie przeciągają przez miasto, każdy bowiem jeżeli się dotąd niezaopatrzył, to zaopatruje się w ten materjał, gdyż zima za pasem. W magazynach drzewa ruch niezwykły; ładują kloce, wywożą je interesanci, wybierają gatunki drzewa, a piłaty, czy tam tracze, rżną go i łu-

pią na szczapy i polana. Kto chce pozbyć się ambarasu może tylko kilka słów napisać przez pocztę miejską do jednego ze składów drzewa i węgla, np. do składu PP. Kulikowskiego et Goldman (Alea Jerozolimska Nr 14, wprost folwarku Śgo Krzyzkiego), alboteż do składu Pana F. Łapińskiego, (ulica Jerozolimska Nr 1582 lit. N), których to obu składów cenniki pomieszczamy niemal codziennie w piśmie naszem, a stosownie do życzenia usłużony zostanie i spiesznie i sumiennie. Upatrujemy mianowicie wielką dogodność, oddawna zagranicą praktykowaną, a u nas dopiero od lat kilku, w tem, że można mieć drzewo w kilka godzin po zamówieniu w domu, drobno połupane i od razu tym sposobem do pieca lub kuchni służące. Unika się więc ambarasu, tych przykrych sporów z traczami, którzy najczęściej drożą się, marudzą, robotę do nocy ociągają; i tego ich ciągłego dozorowania, a następnie naddatków koniecznych; bo tracz nigdy na ugodzie nie poprzestaje, zawsze ma coś do przytoczenia na usprawiedliwienie swoich nad zobowiązanie się wymagań. To drzewo pełne było sęków, to nosić daleko, to okno od piwnicy za małe do rzucania drzewa i t. p. wygłasza użalania się, które naturalnie zamienić trzeba na wynagrodzenie pieniężne dodatkowe, tak zwane „na piwo.“ Tymczasem zamówiwszy drzewo rąbane, otrzymuje się takowe wskrzyni zamykanej; więc jest pewność, że się w drodze nie uroniło, unika się zaś tych wcale nieprzyjemnych rozmów i narzekań. Słowem, rychło można mieć dostawione drzewo czy to rąbane, czy w szczapach, czy wreszcie węgiel ze składów powyżej wyrażonych, bądź przez zamówienie listowne, bądź też przez podanie adressu w którym z kantorów po całem mieście poustanawianych przez właścicieli składów. I taką drogą zarówno spiesznie jest się usłużonym.

— W tych dniach opuścił prassę „Kalendarz Domowy“ z drzeworytami, rok drugi, i zawiera w sobie, oprócz części Kalendarskiej, część literacką z następujących artykułów: Kalendarz Rolnika; Pokora, wiersz; Wiosna, wiersz; Siew Boży; Obecność Boska; Tajemnicze kwiaty (z drzeworytem); BÓG wie, co robi; Modlitwa; Sen Joba; Grzesznik, wiersz; Stary sługa (z 2ma drzeworytami); Żywot Kazimierza Korsaka; Chleb kamienny (z drzeworytem); Miłość synowska (z drzeworytem); Dzień dobry; Kilka (albo Snopek) przysłów starodawnych; Niemrawiak; Krówka Jarenny, X. J. Hołowińskiego; Przypowiastki dawne na przestrogę młodzieży; Ogłoszenia; cena kop. 10.— Skład Główny „Kalendarza Domowego“ w Drukarni J. *Cotty*, przy ulicy Daniłowiczowskiej, Nr 495, i w Xięgarni M. Rodzyna, przy ulicy Przechodniej Nr 797. Oprócz tego dostać można tychże we wszystkich Xięgarniach i Składach materjałów piśmiennych, tak w Warszawie, jako i na prowincji. W powyższej Xięgarni nabyć można także „Kalendarz Polski popularno-ziemiański (in Quarto), i Kalendarz Niemiecki „Warschauer Kalender“.

— W tych dniach, w dwóch niszach dotąd próżnych, w ścianie frontowej lewej oficyny pałacu Hrabiów Branickich, przy rogu Nowego-Świątu i Smolnej, wstawione zostały dwie cynkowe statuety, wyobrażające: chłopca bawiącego się wiewiorką i dziewczynki, której postać przedstawia zadziwienie. Statuety te stoją na wzniesieniu ocementowanem; są zaś znakiem fabryki odlewów i innych wyrobów P. Karola Mintera, na obok położonej ulicy Smolnej istniejącej; w pałacu bowiem Hr. Branickich jest skład oleju fabryki P. Mintera.

— Xięgarnia i skład nót muzycznych, pod firmą E. *Wende i Spółka*, na Krak:-Przedm:, w domu Pana Bayera, Nro 412a, otrzymała na skład główny: Ahna, praktyczne prawidła nauczenia się w krótkim czasie języka ruskiego, przez Mich: Amszejewicza, kurs 1szy, z tabl: litograf:, wydanie drugie pomn: i poprawne, cena kop: 20.— Jest również do nabycia we wszystkich xięgarniach Warszawskich i na prowincji.

— *Panie Redaktorze!* Bądź łaskaw podać do wiadomości w szpaltach Twego pisma czyn zasługujący na publiczną pochwałę. Onegdaj byłam za sprawunkami w Gościnnym Dworze za Żelazną-Bramą. Porobiwszy takowe w kilku sklepach, za przybyciem do domu, opatrzyłam się dopiero żem zgubiła mufkę, kosztującą mnie kilkanaście rubli. Było już późno, aby jej pójść szukać. Nazajutrz więc, to jest wczoraj, chciałam się udać na chybił trafił do sklepów, w których o ile mi się zdawało wczoraj byłam. Gdy tak rozglądam się w miejscowości, dziewczynka kilkoletnia, stojąca przed jednym ze sklepów, woła na mnie: „Pani! Pani! to Pani pewno szuka mufki, którą Pani wczoraj u nas zostawiła?“ Jakoż wszedłszy do sklepu, zgubę miałam sobie zwróconą. Stało się to zaś w handlu, w środku Gościnnego Dworu, u Mendla Klajnera, którego uczciwość rekomenduję.— Twoja Prenumeratorka z Pańskiej ulicy.—M.

— Przechodzący przez ulicę Warecką, zatrzymują się przed nowym i niedawno zamieszkałym domem, własnością P. Dziechcińskiego będącym. Piękna ta piętrowa kamienica o kilkunastu oknach frontu, wewnątrz zabudowana, małe posiada podwórze, lecz to jest schludnie nader utrzymane. Całe wylane smołowcem; w miejsce studni, jest urządzony wodotrysk w pośrodku dziedzińczyka; śmiecie składają się w wózek, który codziennie jest uprzątanym, a zlewy z kuchen, spływają rurami ukrytemi dla oka, do rynsztoków ulicznych.

— *Szanowny Panie Redaktorze!* Okolica miasta Kutna bliższa i dalsza, jeżeli nie przodkuje rozbudzonemu życiu przemysłowemu, z pewnością po za niem nie pozostaje. Nabycie nowych machin i narzędzi dla rolnictwa i przemysłu uskutecznia się zwykle w Warszawie lub za granicą. Lecz to niedosyć nabyć rzecz użyteczną, należy ją zastosować i utrzymać w dobrym stanie, a w razie zepsucia, naprawić. W tem właśnie największa trudność. Niepodobna dla najmniejszej naprawy odsyłać całe maszyny do fabryk; strata czasu i przewózki nawet na kolei żelaznej, tak niepraktycznie często okazującej się, za dużoby kosztowały, a jednak przy znajomości i najszczerszej chęci bez ludzi fachowych, ich warsztatów i zasobów gotowych, brakujących lub zepsutych części, poradzić sobie nie można. Takiemu brakowi, jakkolwiek radzimy sobie jak możemy, lecz to nas więcej kosztuje jak przewózki do fabryk a może i strata czasu; takiemu brakowi zaradzićby można, żeby kto chciał założyć

warsztat mechaniczny obowiązujący się szybko naprawiać wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, po umiarkowanych cenach. Czy nawet większa fabryka wyrabiająca nowe maszyny, mająca znaczne zapasy części wyrobów pobieranych z fabryk PP. Lilpop i Rau w Warszawie, i P. Cegielskiego w Poznaniu, jako w tej okolicy najwięcej upowszechnionych, nie byłaby na swojem miejscu i nie cieszyłaby się wielkiem powodzeniem, tego tu przesądzać nie myślę; rzeczą jednak jest niezaprzeczoną, że żeby to jaki zdatny mechanik, na jakich w Warszawie nie brak, dobrze obeznany z konstrukcją maneży, młocarń, sieczkarń, młynków, pługów i t. p., chociażby nawet z niewielkim kapitałem, lecz zawsze z potrzebnym zapasem niezbędnych, najczęściej psujących się części takich machin, chciał założyć swój warsztat w mieście Kutnie, znalazłby swój rachunek, skoroby rzetelnie bez zdzierstwa publiczność obsługiwał, a przyczyniłby się wielce do dogodności całej rolniczej i przemysłowej ludności miasta Kutna i jego okolic. — Z poważaniem, Właściciel Dóbr Malina pod Kutnem.

— Przyjemną bardzo, i użyteczną zarazem, bo rozwijającą umysł młodzieńczy zabawką, jest tak zwany „Mały Architekt“ do wycinania i sklejania podług danego wzoru. Dziecko uczy się myślić, kombinować, i z zajęciem stawia: Wieże, Domy, Szopki, Polowanie, Obozy i t. p. Zwiedzając w tych dniach zakład litograficzny P. Müllera, przy ulicy Senatorskiej, wprost kościoła parafjalnego Śgo Antoniego, widzieliśmy ogromne zapasy pomienionych zabawek w małym i dużym formacie, na jednym i na kilku arkuszach, stosownie do każdego wieku, a tem samem pojęcia dzieci, łatwiejszych lub też trudniejszych do złożenia. Dla Panienek są tu figury do ubierania i przebierania, w wycinaną z arkusza garderobę. Wszystko to miłą może stać się dla grzecznej dziatwy kolendą, tembardziej, że jest pięknego wyrobu, a ceny umiarkowanej.

— Czytamy w „New-York Times“: Wysokie ceny gałganów do fabrykacji papieru, nakłaniały przemysłowców do długich, uporczywych i kosztownych prób i poszukiwań. Obecnie mówią, że „okra“, gatunek rośliny znajdującej się w obfitości na całej powierzchni Stanów Zjednoczonych, posiada wymagalne przymioty do wyrabiania z niej rozmaitych gatunków papieru, począwszy od pakowego, aż do najcieńszego bankowego, bez dodania żadnej innej substancji. Podobno ta rzecz została dowiedzioną praktycznie, bo wynalazca w kilku ostatnich miesiącach, jak najoszczędniejszym kosztem, sfabrykował w rozmaitych papierniach mnóstwo prób, które mimo nieprzyjaznych warunków ich fabrykacji, okazały się nieustępującemi papierowi z gałganów lub z włókna Manilli. Jeżeli fakt się sprawdzi, cena papieru znacznie zostanie obniżoną, bo rośliny „okra“ łatwo nabyć tanio i obficie. Mówią, że wszystko przygotowane do rozpoczęcia fabrykacji papieru z „okry“ na wielką skalę.

— (A. n.). *Szanowny Redaktorze!* — Już kilka osób szukało sobie żon za pośrednictwem twego pisma i o ile słyszałem nie bez skutku. To spowodowało i mnie zwrócić się na tę drogę, bo uważam ją za najpraktyczniejszą przy teraźniejszych stosunkach społecznych. Małżeństwo wtedy tylko może być szczęśliwe, kiedy się dobierze o ile można odpowiednio w swych zaletach, wadach, wychowaniu, wykształceniu i t. d. Człowiek występujący publicznie, najmniej zechce coś utaić lub sfałszować. A zatem wybór otwarty. Podaje ci swój rysopis: Jestem kawaler, pochodzący z jednej ze znakomitszych rodzin tutejszych, wysoko wykształcony i wychowany, charakteru łagodnego, chociaż i bardzo stanowczego, z powołania literat, mający 32 lat wieku, posiadający 28,000 rsr. kapitału. Życzę sobie wstąpić w związki małżeńskie z Panną lub Wdową wykształconą i dobrze wychowaną, mającą pewny fundusz na utrzymanie swoje, do którego nie będę miał najmniejszej pretensji, będąc sam dostatecznie zabezpieczony. Oddając się zupełnie pracy, nie mam czasu assystować Paniom i bawić się w konkury. Jeżeli więc która z Pań zgodzi się z mem zdaniem i propozycją, niech mi odpisać raczy. Wszelką korrespondencję, pod adresem Panu *Ł.*, przyjmuje Redakcja *Kurjera Warszawskiego* dla doręczenia mnie osobiście. — *Ł.*

— *Panie Redaktorze!* — Przed kilkoma tygodniami skład Cygar i Papierosów, istniejący przy ulicy Senatorskiej, wprost prawego pawilonu biura JW. Oberpolicmajstra, przeszedłszy w posiadanie nowego właściciela, zupełnej uległ zmianie, tak pod względem wewnętrznego urządzenia sklepu, który zupełnie odświeżono, jak również i pod względem doboru artykułów tabacznych. Albowiem nowy właściciel obznajmiony dokładnie z tym fachem, posiłkując się długoletniem doświadczeniem w tym zawodzie, zawiązał stosunki z pierwszorzędnemi fabrykami tabacznemi, tak krajowemi jak i zagranicznemi, co dało mu możność zaopatrzyć skład w wszelkiego rodzaju gatunki Cygar Hawańskich, Papierosów i Tytoniów i postawić go na takim stopniu, aby tenże mógł zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom Publiczności. Oprócz artykułów tabacznych, w liczbie których przeważne mają miejsce wyroby z renomowanej fabryki naszej L. K. zaopatrzono go również w wszelkiego rodzaju przedmioty galanteryjne, sprzedawane po cenach jak najumiarkowańszych, papier stemplowy rozmaitych cen, karty i t. p. Słowem skład niniejszy będzie wielką wygodą, zwłaszcza dla amatorów dobrych, odleżałych i suchych cygar, w które głównie obfituje, a rozwijając coraz bardziej swą działalność, wkrótce może stanąć w liczbie pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju. — Amator dobrych Cygar i twój prenumerator *B. W.*

— W mieście Krośniewicach, osiedlił się Dr medycyny Alexander Szczeniowski, niegdyś Lekarz miasta Dubna.

— Klawikord o 5ciu oktawach, fabryki Erarda, w r. 1792 robiony, a więc lat temu 75, będący niegdyś własnością Józefa Elsnera, Rektora b. Konserwatorjum Warszawskiego, obecnie znajduje się w posiadaniu P. Józefa Stefaniego, b. Dyrektora Orkiestry Teatru Wielkiego w Warszawie. Szacowna więc ta pamiątka po znakomitym muzyku, w dobre dostała się ręce.

— Xięgarnia Gustawa Sennewalda, przy ulicy Miodowej Nr 481 (2), otrzymała na skład główny: „O stanowisku pracy w rozwoju społecznym,“ przez Jana Hempla, Warszawa, in 8vo, 3½ arkusza druku, 1868,

kop, 37½. Jest do nabycia także we wszystkich znaczniejszych księgarniach w Warszawie i na prowincji, a mianowicie u PP: A. Arzta w Lublinie, H. Hurtiga, oraz J. Mittwocha w Kaliszu, i L. Możdżeńskiego w Kielcach.

— Jeden z chemików zwraca uwagę na farbowanie nafty fuksyną na kolor różowy. Nafta nieczyszczona i żółta, po zabarwieniu jej na różową, bywa sprzedawana jakoby produkt lepszy; czysta nafta powinna być biała a nawet wpadać w kolor nieco niebieskawy.

— W Radomiu układanym będzie chodnik flizowy od ulicy Lubelskiej do ogrodu publicznego.

— W dniu 24-tym Sierpnia r. b., we wsi Marjanowie (w Powiecie Iłżeckim), żona włościanina Słupeckiego, Katarzyna, powiła trzech żywych i zdrowych synów; zdrowie matki i dzieci znajduje się w dobrym stanie.— Dnia 30go Sierpnia, w mieście Kłobucku (w Powiecie Częstochowskim), żona Ludwika Mutyńskiego, powiła troje dzieci, z których jedno natychmiast umarło, a matka cieszy się pożądanem zdrowiem.

— Doktor *Kohn*, mieszka w domu W. Jeziorańskiego, przy ulicy Królewskiej, niedaleko Grzybowa, pod Nrem 1062. Chorych przyjmuje u siebie codziennie od 8ej do 10tej rano i od 3ciej do 5tej po południu. Godziny przyjęcia popołudniowe, głównie poświęcone dla chorych z cierpieniami kobiecemi. (16,994.)

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od Anny K. rs. 1, dla nieszczęśliwej rodziny *Rożyckich* z trojgiem małoletnich dzieci, mieszkającej przy Kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej.

— Fakt dotąd niemający przykładu, wydarzył się w tych dniach w Sorbonnie. Młody głucho-niemy, Pan Dussuzeau, pozyskał naukowy stopień uniwersytecki. Ten zdolny uczeń, odpowiadał za pomocą pisma, na zadawane mu pytania.

— Jedno z pism francuzkich opowiada, że jakiś przedsiębierca, pragnący uchronić Paryżanów od konsumowania fałszowanego mleczywa, a sobie zebrać jaką taką fortunkę, podobno ma zamiar zbudować znaczną ilość obór na kołach, w których co rano przywozić będą do Paryża krowy, aby je doić w obec amatorów świeżego mleka. Każda obórka zawierać będzie cztery do pięciu krów, i zatrzymywać się w ogłoszonem poprzednio miejscu. Redaktor tego artykułu, nazywa to przedsięwzięcie excentrycznem, ale nie śmiesznem, ani niepodobnem do wykonania. Wspomina także o kilku dawniejszych przedsiębierstwach tego rodzaju. W roku 1830, ukazały się w Paryżu sławne „kuchnie wozowe“ Vice-Hrabiego Botherel. Celem ich, było uchronienie kawalerów mniej zamożnych, od obiadów garkuchnianych, oraz gospodyń nieliczną otoczonych rodziną, od prowadzenia kuchni. Wozy Botherela, z kuchniami i kucharzami, zatrzymywały się w oznaczonej godzinie przed mieszkaniami konsumentów, zawiadamiały ich trąbką o swojem przybyciu, i nadbiegłym z menażerkami służącym, wydawały świeże, prosto z ognia potrawy. Gazety wyśmiewały śmieszny system Botherela, wszyscy się śmieli, prócz dyrektora przedsiębierstwa, który stracił na niem cztery lub pięć kroć sto tysięcy franków. Później nastąpiły „wozy targowe“, które nie rozwoziły gotowych już potraw, lecz tylko wszelkie wiktuały surowe, oszczędzając kucharkom i gospodyniom drogi do miasta. Po sześciu miesiącach i to przedsiębierstwo upadło. Trzecią w podobnym guście kreacją, miały być „omnibusy z kawiarniami“ (omnibus-cafés). Przed czterema laty, jakiś jegomość podał do prefektury policyjnej prośbę o pozwolenie na owe omnibusy, w których długość drogi, możnaby skracać kieliszeczkiem wódki, przekąską, filiżanką kawy i gazetą. Przedstawił plan i chciał złożyć znaczną kaucję, lecz prefektura odprawiła go z niczem. „Obory wozowe“ były szczęśliwsze, bo otrzymały pozwolenie, i w istocie, lepiej rozwozić mleko niż rozpowszechniać piołunówkę.

— Czytamy w „Journal de Liège“: W tych dniach próbowano kartaczówkę Amerykańską, zbudowaną w Liège. Ma ona ośm luf, umieszczonych na sposób rewolwerowy. Za każdem zatrzymaniem obrotu, dwie lufy dają ognia, wyrzucając pociski na 2,500 metrów odległości. Taka kartaczówka może dać 100 strzałów na minutę, a waży razem z lawetą i amunicją, około 300 kilogramów.

— Szybkość drukowania doszła obecnie we Francji do takiego stopnia, że zostawia po za sobą wszystkie dotychczasowe wynalazki Amerykańskie. Niejaki P. Marinoni ustawił niedawno, w drukarni Paryzkiej gazety „Petit Journal“, machinę swego wynalazku, która drukuje 600 exemplarzy na minutę. Cztery takie machiny są w stanie wydrukować 44,000 exemplarzy na godzinę, a 446,000 exempl. w zwykłym dniu.

— W Hawrze z niecierpliwością oczekują przybycia okrętu z Ameryki, z ładunkiem trawy, nazywającej się *soap root*. Trawa ta pochodzi z Kalifornii, i podobną jest z wejrzenia do włosów ludzkich. Wiadomo, że przy obecnej modzie rozmaitych *koków*, włosy prawdziwe coraz są droższe. Surrogat więc ten bardzo dla fryzjerów Paryzkich jest pożądanym.

— Z Galicji donoszą, że dnia 26go z. m., zgorzała w Dubowicach, w Powiecie Kałuskim, gorzelnia, wartości 10,000 złr.; zaś dnia 3go b. m. wybuchł pożar we wsi Stroniu i pochłonął w krótkim czasie 29 domów mieszkalnych, 23 stajen, 19 stodół, 15 szop, olearnię i spichlerz gromady. Szkody przeszło 19,000 złr.

— Dziennik „de Liège“ pisze, że w tych czasach popełniono w lasku Colonster okropną zbrodnię, której sprawcy dotąd niezdołano wyśledzić. Robotnicy, udający się przez ten lasek do warsztatów, spostrzegli na stosie niedopalonych drew, trupa mężczyzny, prawie całkiem zwęglonego, którego niepodobna było poznać. Ręce, nogi, ubranie i głowa, zupełnie znikły, pozostał tylko niekształtny kadłub, w którym dojrzano ślad rany zadanej wystrzałem. Po dokonanej z trudnością sekcji, Doktorzy wyrzekli, że zamordowany mógł mieć od 30 do 45 lat, że poległ od kuli, która przebiła krzyż i przeszedłszy z dołu do góry jednę stronę płuc, wyszła górną częścią piersi. Głowę zdołano rozpoznać wśród węgli, po resztce włosów rudych na czaszce i brodzie. W płucach okazały się już robaki, więc Doktorzy przypuszczają, że morderstwo mogło być popełnione najwięcej przed trzema tygodniami, a najmniej przed sześciu dniami.

— Piszą z Ain-Smara, dnia 28go z. m. w „Indépendant,“ Konstantyny: „W nocy z dnia 25go na 26sty z. m., o 12ej godzinie i minut 25, uczuliśmy silne wstrząśnienie ziemi, które trwało sekundę; potem dał się słyszeć głuchy łoskot idący z północy ku południowi. Na szczęście, strat wielkich nie ma. Podczas tejże samej nocy, podobne wstrząśnienie dało się uczuć i w Konstantynie.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 15 Listop.*—Powiadają, że Cesarz Napoleon, rozmawiając niedawno z pewnym dyplomatą, oświadczył, że chciał zawsze oddać pod decyzję Europy wszelkie kwestje, które nie dotyczą wyłącznie Francji, lecz każdy dzień przekonywa coraz bardziej o bezzasadności nadziei, jakie pokładano w kongresie. Opór ze strony Francji jest już faktem nieulegającym wątpliwości. — Xiążę Napoleon wyjeżdża do Prangins; niezgodność jego przekonań z polityką, jaka bierze teraz górę w Rządzie Francuzkim, nie jest obcą wyjazdowi Xięcia w chwili właśnie, gdy sfery dyplomatyczne zaczynają być czynniejszemi.— P. Pinard, nowy Minister spraw wewn., odwiedził już większą część swych kolegów i ma złożyć jutro, po posiedzeniu rady ministerjalnej, przysięgę w ręce Cesarza; błędną bowiem była wiadomość, że formalność ta odbyła się już wczoraj.

— Niektóre dzienniki zagraniczne rozpuściły wieść jakoby Cesarz Napoleon życzył sobie, aby syn jego pobierał nauki w jednem z liceów. Jest to prawdą o tyle, że Xiążę Cesarski odbierze edukację w zakresie nauk licealnych, z których następnie obowiązanym będzie zdać examen całkowity, ale Professorowie przyjeżdżać będą do niego. (Ind. Bel.)

NIEMCY.—„Hessische Ztg“ opowiada o ostatnich chwilach istnienia Nationalvereinu, tego stowarzyszenia, które utorowało drogę do zjednoczenia Niemiec. Dnia 11go b. m. odbyło się w Kasselu zgromadzenie walne tego towarzystwa, pod prezydencją P. Bennigsena, który oświadczył, że takowe rozwiązuje się. Summa 106,580 guldenów, którą towarzystwo zebrało na zwiększenie floty Niemieckiej, przekazane zostało Ministerstwu marynarki Związku Północno-Niemieckiego. Z procentów tej summy, 2,000 talarów przeznacza się na korzyść towarzystwa niesienia pomocy robotnikom, w celu utworzenia nowej stacji; 1,000 talarów przekazuje się na rzecz szkoły marynarki w Hamburgu, i 1,5000 talarów na korzyść towarzystwa Londyńskiego, opiekującego się Niemcami. (Ind. Bel.)

— Rozmaitości.— Dawni Mexykanie szczególnym sposobem obchodzili święta jednego z swoich bożków, zwanego Teskatlipok. Ich mitologja wyobrażała go pod postacią wiecznie młodego człowieka i doskonałej urody. Na rok wprzódy, wybierano między jeńcami najpiękniejszego, i zważano żeby nie miał żadnej skazy na ciele; odtąd wyobrażał bożka; ubierano go świetnie i wytwornie; żył pośród kwiatów; najmilsze wonie palono przed nim; miał na usługi swoje Paziów Królewskich, z przepychem ubranych. Wszędzie chodził gdzie tylko chciał, zatrzymywał się na placach, i grał na instrumencie, który nosił przy sobie, a wtedy lud padał przed nim na kolana, jak przed wielkim duchem, stwórcą wszystkich stworzeń. I tak żył w przepychu i zbytku dopóki nie nadszedł dzień ofiary. Nagle nikły wszelkie uciechy i rozkosze, a łódź Cesarska zawoziła go nad brzeg jeziora, o milę od miasta, do podnóża piramidy poświęconej bogu, którego był wyobrazicielem. Mieszkańcy stolicy i okolic, czekali tam na niego. Idąc w okrąg, podług zwyczaju, powoli wstępował na piętra piramidy i na każdem z nich zrzucał z siebie kilka świetnych ozdób, kilka kwiatów, albo kruszył instrumenta, na których był przegrywał. Na wierzchu piramidy stało sześciu kapłanów czarno ubranych, prócz jednego, z rozpuszczonemi włosami. Spełniano ofiarę, a serce zamordowanego najprzód ofiarowano słońcu, a potem składano u stóp posągu. Kapłani przemawiali do ludu i z tego krwawego mitu, uroczystą wyprowadzali naukę, mówiąc, że to jest godło przeznaczenia człowieka, któremu wszystko uśmiecha się na wstępie do życia, a który częstokroć kończy swój zawód w żałobie i niedoli.

Szarada.

Piąta i *pierwsza* płynie, miasto *drugie trzecie*,
Pierwsza i *trzecia* przysmak, dobrze o tem wiecie,
Pierwsza i *druga* powóz, choć wcale nie w modzie,
Drugiego z pierwszym szukaj, lecz ostrożnie w wodzie,
Pierwsze i *czwarte* jest ptak—*Wszyscy* ludzie znani,
Uczynni przy zdarzeniu—lecz niepożądani.

(Zeszła Szarada: *Kubeł.*)

W domu pod Nrem 2782 litera *a*, przy ulicy Alexandrja, w lokalu Nr 15ty, na 1-em piętrze, przyjmują się obstalunki na *wszelkie roboty* w zakres

STROJÓW DAMSKICH

wchodzące,

jak np. **KAPELUSZY**, tak nowych jako i przerabianie już noszonych na świeższe fasony; **KAPTURKÓW, CZEPECZKÓW** i t. p. Tamże przyjmują się i **KRYNOLINY** do roboty. — Wszystko zaś wykonywa się z całą akuratnością, po cenach, *przystępnych* i *dla Osób mniej zamożnych*. — Nadmienia się, że w domu tym istnieją dwa Sklepy, to jest Sklep Korzenny, oraz Pieczywa, gdzie o mieszkaniu wspomnionem dowiedzieć się można.
(15,477.)

Szanowną Publiczność miasta i okolic Włocławska, mam honor zawiadomić niniejszem, jako otrzymałem znaczny transport świeżych towarów, a mianowicie: **Kawior** Astrachański świeży, mało solony, **Śledzie** świeże Holenderskie, rozmaite gatunki **Serów** t. j. Szwajcarski, Hollenderski, Ejdarmski, Parmezon zielony i Limburgski; Delikatesy t. j. **Winogrona** Astrachańskie, **Jabłka** Tyrolskie, **Daktyle, Rodzenki** malaga, **Figi** Sułtańskie, **Owoce** kandyzowane, **Pomerańczki** japońskie.

Czyniąc zadosyć licznym żądaniom, sprowadziłem krajową i zagraniczną **Czokoladę, Pomadki** czokoladowe i Czokoladę napełnioną likierem.

Jak zwykle na zbliżającą się zimę zaopatrzyłem Skład w futrzanne damskie i męzkie **Obuwie, Lampy** naftalinowe, wszelkie przybory do tychże, **Naftę** i t. p.

Zaopatrując ciągle Skład mój we wszelkie artykuły służące tak do ozdób, jak w gospodarstwie niezbędne, staram się takowe po najprzystępniejszych cenach sprzedawać, usiłując utrzymać i nadal zjednane zaufanie Szanownej Publiczności.

Włocławsk, dnia 3 Listopada 1867 r.

(16,240) **S. J. MAZUR.**

Bandaże Elektro-medyczne,

leczące radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury, wyrabia stosownie do nadesłanych miar, z uwagą na indywidualność cierpienia, podług oryginalnych wzorów, Marie-freres, w Paryżu, z równą zupełnie skutecznością, choć bez żadnych szarlatańskich zagranicznych przechwałek, a po cenach prawie o połowę niższych. Bandaż elektro medyczny z jedną pelotą rs: 6; Bandaż elektro-medyczny z dwoma pelotami rs: 10. PP: Lekarze i Technicy dokładność krajowego wyrobu, z największem uznaniem ocenili. — **J. Pik**, Optyk m. Warszawy, ulica Miodowa, Nr 497a. (16,794)

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż z dniem 1 Października, otworzyłem w Toruniu:

HANDEL TOWARÓW

Bławatnych, Płótna i Bielizny

Pod firmą:

L. BUŁAKOWSKI,

przy ulicy Szerokiej, Nr 446.

Polecając to przedsięwzięcie łaskawym względom, nadmieniam, iż tak doborem towaru, jako też rzetelną i skorą usługą starać się będę zaufaniu we mnie położonemu godnie odpowiedzieć. — **Leon Bułakowski.** (15,679)

Mam honor uwiadomić PP. Dyrektorów Teatrów prowincionalnych, że Teatr w mieście Lublinie, z potrzebnemi do niego dekoracjami i utensyljami, jest do wydzierżawiania na zimowy sezon. — **Makowski**, Właściciel Teatru. (16,869)

Właściciel Dóbr Ziemskich,

posiadający takowe w **Wielkiem Xięztwie Poznańskiem**, a które mają wartości do **200,000 talarów**, jest w chęci **zamienić** te dobra na jaką posiadłość **w południowo-zachodniej stronie Państwa Ruskiego**. Mający chęć wejść w taką zamianę, raczą adressa swe nadesłać do Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ (16,638)

U Właściciela wsi Płochocin, o wiorst 21 od Warszawy, za rogatką Wolską położonej, dostać można od dnia 8 Listop., aż do ukończenia fabrykacji, każdego czasu **Wytłoki** z buraków cukrowych, świeże, po cenie kop: 10 za korzec, ważący pudów 7. Wytłoki te, w należytej ilości pomieszane z sieczką lub plewami, stanowią dobrą paszę dla krów, wołów, owiec i trzody chlewnej. Szossa prowadzi aż do miejsca sprzedaży, którą odbywa Ekonom Schmidke, mieszkający przy Fabryce Józefów. (16,446)

APTEKA
LUDWIKA GRONAU,

róg Nalewek i Franciszkańskiej Nr 2258,
otrzymała zupełnie świeży tegoroczny

TRAN RYBI
Z BERGEN.

Huile de foie de Morue,

nader przyjemny w smaku, przysposobiony do użytku lekarskiego, zalecany przez najznakomitszych Lekarzy, oczyszczony od części gorzkich i drapiących, bez rozkładu jednak jego części składowych, zawierający znaczną ilość jodu i bromu. Cena flaszki kop: 45.

Znaczna sprzedaż tego gatunku tranu, najdokładniej przekonywa o jego dobroci i znakomitych skutkach, który również przyrządza Apteka z jodkiem żelaza, miętą, smakiem łososia, stosownie do żądań Wielmożnych Doktorów.

Nadto wody mineralne w syfonach, mianowicie: Sodową i Selcerską, syfon po kop: 10, wody Vichy, Krynicką i inne po kop: 20. W butelkach zaś biorącym z mej fabryki, nie mniej jak 50 na raz, sprzedaję wodę Selcerską po kop: 3, a Sodową po kop: 2 i pół. — **L. Gronau**, Właściciel Apteki.
(5,515)

W DOMU JEZIORAŃSKIEGO,

przy ulicy Królewskiej Ner 1062,

pozostało kilkanaście

LOKALI

niezajętych, które obecnie z wszelką starannością odnowione, są w każdym czasie do najęcia.

Lokale są różnej wielkości: z dwóch, trzech, czterech, pięciu i sześciu Pokoi złożone. (16,154.)

Jest do odstąpienia natychmiast:

SKLEP
Saski, Norymbergski i Galanteryjny,

przy placu Alexandryjskim i rogu ulicy Żórawiej, Nr 1588. w domu Wgo Nowakowskiego, nazywanym Stary Łazarz Sklep ten jest obszerny i może jeszcze służyć do innego procederu, a mianowicie do wstawienia obówia damskiego, utrzymywania dystrybucji tabacznej i t. p. Wiadomość na miejscu. (16,796)

Ostatnie Wiadomości.

„Gazzetta Uffiziale“ donosi, że liczba jeńców Garibaldyjskich, trzymanych w Rzymie, wynosi 1,765.— Podług „Opinione,“ Baron Malaret ma być mianowany Ambasadorem Francuzkim w Rzymie. — Panuje przekonanie, że Rząd Angielski założy protest przeciw rewizji dokonanej w Rzymie u Odo Russela, Ajenta dyplomatycznego Anglji.

„Süddeutsche Presse“ wzmiankuje o wiadomości podanej przez niektóre gazety, że stosunki pomiędzy Austrją i Prussami, polepszyły się obecnie, i nadmienia, że błędem byłoby ze strony Austrji sądzić, że wraz z pokojem Prażskim, powinna nastać w stosunkach Niemieckich zupełna cisza; pokój Prażski stanowi wprawdzie podstawę dla teraźniejszej sytuacji, lecz ta ostatnia nie może pozostać nieruchomą; stosunek przyjacielski pomiędzy Austrją, Prussami i Francją, powinien oprzeć się nie na tej sytuacji, lecz na ruchu, za pomocą którego sprawy Niemieckie będą mogły dojść do zadowalniającego celu.

(Ind. Belge i Nordd. Allg. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 19 Listopada.— Posiedzenia Ciała Prawodawczego otwarte zostały bez mowy Prezesa. Juliusz Favre postawił żądanie co do trzech interpelacji, dotyczących polityki zagranicznej i polityki wewnętrznej, co do tej ostatniej mianowicie, w przedmiocie kwestji wolności osobistej i co do wyprawy do Rzymu. Jutro odbędzie się posiedzenie.—„Patrie“ donosi, że Gabinet Francuzki przysposabia nową notę okólnikową w kwestji konferencji.

TEATR WIELKI.

Dziś: Wodotryski zwane *Kalospintechromokrene.— Piękna Galatea.— Divertissement Tancerskie.*—Jutro: Opera *Otello,* przez Artystów Włoskich. Abonament A, Nr 4.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: *Złoty młodzieniec.*

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Przyjechali do Warszawy: Cielecki Konstanty, ob: z Minska; Miłkowski Apolinary, ob: z Drozdowa; Święcki Antoni, ob: z Rzewina.

Wyjechali z Warszawy: Dembiński Karol, ob: do Lublina; Szaniawski Wiktor, ob: do Siedlca.

Przyjechali z za granicy: Dobrzański Henryk, ob: z Krakowa; Lange Leon, ob: z Paryża.

Wyjechali za granicę: Kepe Wilhelm, ob: do Berlina. (D. W.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 20 Listopada 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr.			
Pół imperjały rosyjskie rs. 5 k. 95.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 42.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	71	50	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s. za rs. 100,	77	50	77	17
Listy zast: 3 okresu, II. s, za rs. 100,	67	00	67	17
Listy likwidacyjne za rs. 100 . . .	56	30	55	90
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,	116	50	116	—
„ „ „ z r. 1866,	109	25	109	—
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,	77	75	77	25
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:;	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	52	50	51	75
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	80	50	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	79	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 164 4/9 Od Listów likwidacyjnych k. 188 0/9.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 19 Listop. płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 70 do rs: 10 kop. 35; żyta od rs: 6 kop: 82 do rs: 6 kop: 97; owsa od rs. 2 kop: 77 do rs: 2 kop: 93; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 5 k: — kartofli od rs: 2 k: 10 do rs: 2 k. 25.

Okowity płacono dnia 19 Listopada za wiadro od rs: 4 k: 33 do rs: 4 k: 40; za garniec od rs: 1 k: 41 do rs: 1 k: 43.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor *S. Bogusławski.*